

Przemys, Damastes z przydomkiem Prokrustes m

Moje ruchome imperium między Atenami i Megarą
Władałem puszcza wężozem przepaścią sam
Bez rady starców głupich insygniów z prostą maczugą w dłoni
Odziany tylko w cień wilka i grozę budzący dźwięk słowa Damastes
Brak mi było poddanych to znaczy miałem ich na krótko
Nie dożywali świtu jest jednak oszczerstwem nazwanie mnie zabójcą
Jak głoszą fałszerze historii
W istocie byłem uczonym reformatorem społecznym
Moją prawdziwą pasją była antropometria
Wymyśliłem łoża na miarę doskonałego człowieka
Przyrównywałem złapanych podróżnych do owego łoża
Trudno było uniknąć - przyznaję - rozciągania członków obcinania kończyn
Pacjenci umierali ale im więcej ginęło
Tym bardziej byłem pewny że badania moje są słuszne
Cel był wzniosły postęp wymaga ofiar
Pragnąłem znieść różnicę między tym co wysokie a niskie
Ludzkości obrzydliwie różnorodnej pragnąłem dać jeden kształt
Nie ustawałem w wysiłkach aby zrównać ludzi
Pozbawił mnie życia Tezeusz morderca niewinnego Minotaura
Ten który zgłębiał labirynt z babskim kłębkim włóczki
Pełen forteli oszust bez zasad i wizji przyszłości
Mam niepłonną nadzieję że inni podejmą mój trud
I dzieło tak śmiało zaczęte doprowadzą do końca